Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 400 Marek (półrocznie 200 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 8 Mk.

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 29. Kraków, dnia 17 lipca 1921 roku. Rok XXII.

Klerykalne przygotowania do wyborów

Zbliżający się szybkim krokiem termin wyborów do nowego Sejmu wywołuje już dziś kurczowe drgawki na ławach sejmowej prawicy. W tem szanownem zgromadzeniu złączyło się całe wstecznictwo polskie. Wszystko, co tylko chce Lud polski utrzymać nadla pod batem panowania ciemnoty, — wszystko to staje dziś karnie do szeregu, aby przy nowych wyborach wydrzeć Ludowi jak najwięcej mandatów. W ten sposób czarne kruki reakcyi polskiej, bogaci kapitaliści i obszarnicy — panowie potężnych, tysiące morgów liczących obszarów wraz z oddanym na swe usługi klerem — występuje do walki wyborczej! Ich hasłem: za każdą cenę uzyskać w Sejmie większość, opanować rząd i z Polski demokratycznej zrobić księżą parafię, gdzieby nie rządził Lud roboczy wsi i miast, lecz panowali wszechwładnie: ksiądz i pan!

I dlatego to sprawa udziału kleru, sprawa czynnego udziału Kościoła katolickiego i świeckiego duchowieństwa w życiu politycznem Polski jest tak ważną i dlatego musi być publicznie omówioną.

Sprawę tą poruszył naczelny organ ludowców — a artykuł ten był poprostu kijem wetkniętym w klerykalne mrowisko! Natychmiast też — może zbyt wcześnie dla klerykałów — w warszawskim organie kleropaskarzy tj. w „Gazecie Warszawskiej" jakiś ks. K. (czyżby się biedota wstydził swego nazwiska) — wyskoczył z artykułem, w którym przeciw projektowanej neutralności kleru w przyszłych walkach politycznych przeciwstawia **„cały autorytet (powagę) Kościoła, rzucony na szalę, aby przy wyborach zwyciężyły czynniki katolickie i narodowe"!**

Teraz przynajmniej wiemy, czego się możemy spodziewać, lecz zarazem i czego się mamy trzymać przy przyszłych wyborach! Nie ulega wątpliwości, iż pierwszą przygrywką do tego wystąpienia był słynny list zajazdu biskupów w Krakowie, który duchowieństwo zrozumiało, jako bojowe hasło wyborcze!

I codzień mnożą się znaki, iż wszystkim stronnictwom lewicowym przyjdzie stoczyć ciężką i zażartą walkę ze stronnictwami prawicy, stojącemi najzupełniej pod wpływem wojującego kleru.

To też zupełnie słusznie — omawiając udział kleru w walkach wyborczych — pisze w tej sprawie warszawski „Naród":

„Papież nigdy nie zgodzi się na odebranie księżom wpływu politycznego, jeżeli wpływ taki istnieje i może oddać Rzymowi usługi. **Istotne i prawdziwe „zneutralizowanie" duchowieństwa nastąpić może tylko na drodze masowej propagandy, zdecydowanej walki z ruchem klerykalnym w Polsce i powszechnego uświadomienia.**

Kościół od wieków porzucił zasadę, że jedynym zakresem jego działalności jest forum conscienciae. A od czasów Leona XIII po encyklice „rerum novarum" wystąpił na widownię polityczną wyposażony w bogaty aparat wszelkich środków agitacyjno-politycznych. **We wszystkich państwach opowiedział się po stronie reakcyi politycznej.** W Bawaryi jest dzisiaj ostoją żywiołów monarchicznych i orgeschowych, we Francyi podporą rojalizmu i opozycyi republikańskiej. **W Polsce staje się sztandarem, pod którym gromadzą się najciemniejsze żywioły naszej reakcyi i wojowniczego klerykalizmu.**

Z tymi czynnikami **Polska demokratyczna i ludowa stoczyć musi otwartą i bezwzględną walkę o przyszłość państwa."**

W myśl powyższych wywodów zobaczyć możemy zupełnie jasno, jak **straszną usługę oddają ruchowi robotniczemu ci wszyscy, którzy szeregi robotnicze rozbijają!** Wszelkie rozbójnicze wyprawy domorosłych bolszewików przeciw socyalnej demokracyi, są tylko wodą na młyn kapitalistów i wojującego klerykalizmu. Rozbijacze ruchu ludowego są świadomymi sługami kapitalizmu i klerykalnej reakcyi. Tak, jak się dziś stosunki układają — to krwawa ręka rosyjsko-polskiego bolszewika owinięta w czarną sutannę służyć będzie do zduszenia socyalizmu, a do zwycięstwa krwawej reakcyi! To też nigdy głośniej nie trzeba baczyć na stare nasze hasło bojowe — jak dziś właśnie:

„W jedności siła!"

Walka o zmiejszenie zarobków robotniczych

W ostatnich czasach coraz częściej napływają wiadomości, iż kapitaliści — jakby na zmowę — dążą usilnie i to we wszystkich krajach równocześnie do zmniejszenia płaconych obecnie zarobków robotniczych.

Początek tej walki o zmniejszenie płac robotniczych wyszedł ze Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, gdzie w wielu zawodach zmniejszono płace robotnicze o 20 do 25 procent. Zachęceni tym przykładem kapitalistów amerykańskich, ich koledzy europejscy — przypuścili również generalny szturm do kieszeni robotniczych, i **na starym lądzie rozpoczęła się obecnie walka o zmniejszenie płacy.** Pierwsi uderzyli na robotników właściciele angielskich kopalń węglowych, starając sie obciąć płace robotnicze aż o 30 procent. Skutkiem tego wybuchł w kwietniu w Anglii strejk górników, który zakończył się teraz dopiero ciężką porażką górniczych organizacyi. W Norwegii robotnikom okrętowym obcięto płace o 33 procent, skutkiem czego w całej Norwegii wybuchł strejk generalny wszystkich robotników, albowiem ci, — zorganizowani w silnych Związkach zawodowych — odrazu zrozumieli, że urwanie zarobków robotnikom okrętowym, jest tylko początkiem do ataku kapitalistów przeciwko wszystkim innym zawodom. Nawet maleńka Dania rzuciła się na swoich robotników i kapitaliści tamtejsi żądają, ażeby robotnikom obciąć 25 procent ich dotychczasowego zarobku.

Ponieważ podobne wiadomości o przygotowaniach, jakie robi zorganizowany kapitał, nadchodzą także z innych krajów, nie ulega żadnej wątpliwości, że ten ruch wśród kapitalistów przeniesie się i do nas do Polskich, bo wszak kapitał jest międzynarodowy i działa za pociągnięciem jednego sznurka! Nie ulega wątpliwości, że i nasi kapitaliści, fabrykanci i przedsiębiorcy, za przykładem swoich zagranicznych kolegów, będą teraz chcieli nabić jeszcze bardziej swoje kabzy groszem robotniczym.

I dlatego to teraz **przed całym polskim proletaryatem staje bardzo groźne widmo wojny o utrzymanie dotychczasowych zarobków.**

Może w żadnym innym kraju obcinanie zarobków nie byłoby taką zbrodnią wobec klasy robotniczej, jak właśnie w Polsce! Tutaj bowiem gadanie kapitalistów, że wojna się skończyła, że można zupełnie spokojnie wrócić do gospodarki czasów przedwojennych, przedstawia się w świetle zupełnie kłamliwem, a dla ludu pracującego jest niesłychanie szkodliwem, i nie do zniesienia. W Polsce bowiem drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, nietylko się nie zmniejszyła, lecz owszem — szczególnie w ostatnich czasach — wzrosła o 50—100 procent. Wartość marki polskiej spadła do niebywałej przedtem granicy, **a z drugiej strony wydajność pracy robotniczej, jak o tem na innem miejscu piszemy, dosięga dzisiaj już prawie czasów przedwojennych.** Dlatego też w Polsce obcinanie płacy robotnikom byłoby podwójnie niezasłużoną krzywdą i srogą karą za niepopełnione winy. Towary bowiem nie potaniały, życie jest droższe niż poprzednio, robotnik pracuje z najwyższem wytężeniem, gdzież jest więc powód i gdzież jest sumienie do obcinania zarobków robotnika? Ale wiadomo powszechnie, że kapitał ze sumieniem nie ma nic wspólnego, że to ogień i woda wzajemnie się wykluczające, i dlatego to do sumienia kapitału mówić jest daremną rzeczą. Po przykładach zagranicznych sądząc, i u nas kapitalizm rzuci się wcześniej czy później na robotnika i **dlatego ostatni to już zapewne czas,** ażeby w myśl starej rzymskiej zasady: **„Jeżeli chcesz mieć pokój — bądź przygotowanym do wojny!"** — należy się i polskim robotnikom o możliwości ciężkiej i długiej wojny ani na chwilę nie zapomnieć!

W myśl powyższych wywodów w interesie obrony najbardziej podstawowych potrzeb życia, **muszą robotnicy wzmacniać swoje organizacye zawodowe oraz organizacyę polityczną PPS.** Dlatego to wszelkie rozbijanie jedności robotniczej, wszelkie zakusy zarówno ze strony klerykałów, jak i bolszewików przeciwko istniejącym organizacyom socyalistycznym, są zbrodnią o pomstę wołającą — na żywem ciele proletaryatu polskiego dokonaną. Kto wobec czekających w najbliższej przyszłości Lud roboczy walk srogich, Lud w Polskiej Partyi Socyalistycznej zorganizowany rozbija, **ten jest zdrajcą sprawy robotniczej,** ten jest sługą kapitału międzynarodowego, ten jest przepłaconem przez panów i kapitalistów ich nikczemnem narzędziem i takiego jak wrzód ropiejący precz należy go odrzucić!

Dlatego to **przestrzegamy jak najbardziej stanowczo przed rozbijaczami klerykalnymi i bolszewickimi**, dlatego to wzywamy Lud pracujący do wielkiej walki o jedność organizacyjną, o jednolity front bojowy, przeciwko najsroższemu wyzyskiwaczowi — jakim jest międzynarodowy kapitał.

Kto rozbija dzisiaj Lud roboczy, ten zdradza ten Lud, ten jest sługą i najmitą kapitalisty, chociażby nie wiem w jak czerwone stroił się sztandary, chociażby nie wiem jak płomienne głosił hasła — jak to właśnie robią bolszewicy!

Do szeregu Ludu roboczy, wróg straszny i nieubłagany zbliża się — a walka z nim nie daleka.

Przeciw wygłodzeniu robotników!

Mowa posła Dra Emila Bobrowskiego.

Na posiedzeniu Sejmu z dnia 7 lipca odbyło się głosowanie nad ustawą o wprowadzeniu wolnego handlu zbożem i ziemiopłodami. Zgubne skutki tej ustawy dla wyżywienia szerokich mas ludowych wykazał poprzednio tow. Dr Diamand. Z okazyi trzeciego czytania tej zabójczej ustawy zabrał głos poseł tow. Dr Bobrowski, który usiłował jeszcze w ostatniej chwili stępić ostrze ustawy, która oby nie stała się żagwią, która podpalać może i zniszczyć zupełnie gmach państwowości wolnej Polski! Ale niestety, silne przemówienie posła tow. Dra Bobrowskiego było głosem wołającego na puszczy, — i ustawa w trzeciem czytaniu została uchwalona, a tem samem wszystkie poprawki socyalistów odrzucono!

Czyżby to był... początek końca? Czyżby na dziejowym zegarze Polski zbliżała się jej... godzina dwunasta?...

Poseł tow. Dr Bobrowski w te przemówił słowa, daremnie pukając do sumienia i uczciwości zachłannych agraryuszów:

W poważnej chwili ostatni raz podnosimy głos protestu przeciw zamiarowi wprowadzenia wolnego handlu.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmu poseł Diamand w dłuższej, poważnej mowie przedstawił Sejmowi cały ogrom niebezpieczeństwa, jakie za sobą pociągnąć musi nie tylko dla ludności robotniczej i miejskiej, lecz i dla całego państwa, wprowadzenie wolnego handlu. Wskazał jasno i wyraźnie na ten ścisły związek, jaki istnieje między wartością waluty a ceną zboża. Głos ten nic nie pomógł! Sejm większością, w drugiem czytaniu, uchwalił wolny handel, ale zaledwie parę dni od tego czasu minęło, gdy hasło wolnego handlu z Sejmu rozniosło się po kraju i oto jesteśmy świadkami niebywałej orgii spekulacyjnej i niesłychanego paskarstwa w handlu zbożem! **Oto widzimy, że dziś cena zboża na pniu doszła już do 12 tysięcy marek za cetnar metryczny.** Fakta te sprawiły, że jeden z wybitnych posłów ludowych sam musiał dziś przyznać, że jednak w mowie swej miał poseł Diamand wiele racyi.

Jeżeli panowie zwrócicie uwagę na to, co się dzieje na skutek tej uchwały Sejmu i co stanie się w Poznańskiem, gdzie dotąd był sekwestr, gdzie dotąd, dzięki sekwestrowi, 1 kg. chleba kosztował 10 marek, a gdzie trzeba będzie dziś tę cenę podnieść o pięćset procent, chleb będzie musiał kosztować 60 marek, — należy się zapytać, czy ludność dawnego zaboru pruskiego wytrzyma to obciążenie, czy zdolna będzie płacić te 60 marek i czy to niezmierne podwyższenie ceny tam nie doprowadzi do poważnego konfliktu? A u nas, w reszcie Państwa, widzimy, że znosi się na gwałt Urząd walki z lichwą, że ze sfer interesowanych jest napór na Rząd, ażeby wogóle ustawę o walce z lichwą znieść, ażebyśmy do tego okresu wolnego handlu weszli bez żadnych ograniczeń i kautel prawnych przeciw lichwiarzom zboża. Ceny wzrosną niesłychanie, a w ślad za tem pójdą żądania urzędników, żądania robotników...

I pytam się, czy państwo jest w stanie wytrzymać, czy państwo będzie w stanie płacić urzędnikom tyle, ile zwyżka cen chleba będzie wymagała?

Odbije się to w niepomiernym stopniu i na innych artykułach, a w pierwszym rzędzie na węglu. Dziś cetnar węgla dochodzi do 800 marek. Robotnicy węglowi mają zapewnioną aprowizacyę do 1 października. **A co będzie po 1 października, jeśli ustanie aprowizacya państwowa?** Wtedy płaca robotników węglowych będzie musiała znacznie być podwyższoną i znowu cena węgla na zimę niepomiernie wzrośnie i wtedy **miasta znajdą się w niesłychanie ciężkiem położeniu. Drożyzna węgla, chleba i wszystkich innych artykułów żywnościowych popchnie ludność miast, nie tylko ludność robotniczą, do aktów rozpaczy i popchnie całe państwo do ruiny.**

I dlatego już przedtem wielokrotnie uważaliśmy za swój obowiązek ostrzedz Sejm i przed wprowadzeniem wolnego handlu zwrócić uwagę, że odpowiedzialność za to, co przyjdzie, ponosi Rząd i obecna większość Sejmu, która nie licząc się z potrzebami ludności i nie respektując interesów całego państwa, prowadzi to państwo do ruiny. I dlatego też w tej ostatniej chwili ponawiamy swój wniosek, zgłoszony na ostatniem posiedzeniu Sejmu:

„Sejm przechodzi do porządku dziennego nad przedłożonym projektem ustawy o zniesieniu ograniczeń w zakresie obrotu ziemiopłodami i wzywa Rząd, aby do trzech dni przedłożył Sejmowi projekt ustawy o całkowitym sekwestrze ziemiopłodów, a w szczególności zboża".

Gdyby nasz wniosek nie został przyjęty, uważalibyśmy za potrzebne wprowadzić cały szereg poprawek do ustawy, a w pierwszym rzędzie do art. 2, który przewiduje w ostatnich dwóch wierszach: „Upoważnienie dla ministra aprowizacyi w sprawie regulacyi i likwidacyi w zakresie rządowych świadczeń żywnościowych".

Panowie przekonaliście się, że wobec niesłychanego wzrostu cen, nie można Rządu uwolnić od zobowiązań żywnościowych wobec kolejarzy, robotników, górników i robotników ciężko pracujących...

Dlatego też konieczną rzeczą jest utrzymanie nadal wszystkich zobowiązań rządu wobec tych kategoryj pracowników.

Dalej chodzi o to, ażeby przy imporcie z zagranicy, specyalnie artykułów pierwszej potrzeby, nie tylko usunąć wszelkie ograniczenia, ale także i utrudnienia. Ograniczenia wynikają z rozporządzeń ustaw i przepisów, utrudnienia wynikają z samowoli i nadużyć. Faktem jest, że **import towarów mogą przeprowadzić tylko ci, którzy dają łapówki.** Ja stwierdzam z tej trybuny, że na granicy wschodniej można wwozić zboże i towary, ale najpierw trzeba dać łapówkę żołnierzowi bolszewickiemu, a następnie urzędnikowi i żołnierzowi polskiemu. Kto tego nie robi, ten na mocy istniejącego rozporządzenia nie jest w stanie sprowadzić nic z za granicy. Dlatego jest koniecznem, ażeby utrzymać pierwotne brzmienie odnośnego artykułu: **„Znosi się wszelkie ograniczenia i utrudnienia w zakresie importu artykułów pierwszej potrzeby".**

Artykuł 4 pragnąłbym uzupełnić i rozszerzyć i proponuję artykuł 4 w następującej formie:

Dla zabezpieczenia aprowizacyi urzędników państwowych i komunalnych, kolejarzy, górników, osób pracujących w przemyśle i handlu, robotników ciężko pracujących, bezrobotnych i pobierających renty i emerytury, utworzy Rząd drogą zakupów wewnętrznych i zagranicznych potrzebne zapasy zboża i mąki. Rozdziałem pomiędzy wyżej wymienionych kosumentów zajmą się spółdzielnie względnie zrzeszenia odpowiednich grup, ewentualnie w razie braku spółdzielni zarządy miast". Jako drugi ustęp: „Spółdzielnie i gminy, przyjmujące obowiązek rozdziału żywności, pod ścisłą kontrolą władz, korzystający przy nabywaniu zboża od Rządu, korzystają z kredytu od Rządu w wysokości 50 procent ceny kupna.

Ustęp 3: Transporty żywnościowe tych współdzielni mają pierwszeństwo przed innymi transportami komunikacyi lądowej i wodnej.

* * *

W głosowaniu imiennem przyjęto całą ustawę o wolnym handlu.

Obrady Sejmu

Dwa posiedzenia sejmowe z ubiegłego tygodnia wypełniła walka przeciwko wolnemu handlowi, oraz walka przeciwko rządom Witosa.

Na innem miejscu podajemy w artykule „Przeciw wygłodzeniu robotników" mowę posła Tow. **Dra Bobrowskiego,** w sprawie wolnego handlu. Tutaj zaznaczamy, iż **ustawa o wprowadzeniu wolnego handlu ziemiopłodami została większością uchwalona, i z dniem 1 września br. wchodzi już w życie.** W następnym numerze podamy nazwiska tych posłów, którzy głosowali **za wprowadzeniem wolnego handlu, a więc za wygłodzeniem bezrolnej i małorolnej ludności na wsi a robotników w mieście.**

Jako drugi punkt porządku dziennego omawiano sprawę przedłożeń rządowych, co do wypuszczenia nowych miliardów drukowanych pieniędzy. W sprawie tej zaatakował obecnego ministra Steczkowskiego b. minister skarbu endek Grabski. Podziwiać należy bezczelną śmiałość tego Pana, z jaką wystąpił wobec Sejmu, udzielając mu rad, w jaki to sposób powinien Sejm i Rząd gospodarką skarbową, kraj nasz się rządzić. Dzisiaj, kiedy Grabskiego nareszcie napędzono, kiedy porobił on niesłychane szkody, kiedy szczególniej Galicyę przez relacyę marki pokrzywdził w straszliwy sposób na setki milionów — dzisiaj ta nadęta żaba endecka ma czoło stawać przed Sejmem i podawać się za zbawcę kraju naszego! Odpowiadał mu minister Skarbu Steczkowski, który wykazał Grabskiemu, jakie szkody gospodarka jego Państwu naszemu przyniosła. Przyznać jednakże należy, że i plany p. Steczkowskiego, nie wiele się różniły od recepty Grabskiego. Brak w nich śmiałego rozmachu, brak w nich chęci potężnego uderzenia w złotem wypełnione wory kapitalistów i paskarzy! Chce on widocznie kapitalistów oszczędzić i chce, aby wszystek ciężar ponosiły tylko szerokie warstwy konsumentów, a więc Ludu pracującego przedewszystkiem.

Zaznaczyć jednakże należy, iż wroga rządowi Witosa prawica wykorzystać chciała powyższą dyskusyę, ażeby rząd Witosa obalić. Ze strony Klubu socyalistycznego przemawiał **poseł Dr Diamand,** którego świetne przemówienie, było druzgocąca krytyką waryackich pomysłów Grabskiego, z drugiej jednak strony wykazało najdowodniej, że i polityka skarbowa ministra Steczkowskiego, jest również dla szerokich warstw ludowych szkodliwa, **albowiem p. Steczkowski mówi tylko o podniesieniu dochodów, a nie wspomina zupełnie ani słowem o ograniczeniu wydatków.** A przecież wyjść powinniśmy z tego zaczarowanego koła jakiem jest drukowanie coraz to nowych miliardów pieniędzy, przez bezwarunkowe wstrzymanie dalszego druku i zarządzenie jaknajbardziej skrajnej oszczędności.

Po zamknięciu dyskusyi przystąpiono do głosowania. Pierwszą ustawę o nowem wydaniu banknotów przyjęto w imiennem głosowaniu 120 głosami przeciw 115. Drugą ustawę o kredycie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej przyjęto w głosowaniu przez drzwi 123 głosami przeciw 110. Trzecią ustawę o uregulowaniu obrotu pieniężnego z zagranicą przyjęto w zwykłem głosowaniu większością głosów.

Przystąpiono do trzeciego czytania, wobec czego rozpoczęła się znów połączona dyskusya nad trzema ustawami. Poseł Wierzbicki (ND) oświadczył, że jego stronnictwo będzie głosowało przeciwko wnioskowi o kredycie, bo w zdolność do wyjścia z obecnego kryzysu finansowego nie wierzy.

W głosowaniu przyjęto wszystkie trzy ustawy w trzeciem czytaniu.

Powyższy wynik głosowania zakończył się wprawdzie zwycięstwem rządów Witosa, ale przyzna każdy, iż zwycięstwo kilku głosami nie jest żadnem zwycięstwem i równa się ono klęsce. Jeżeli Witos teraz nie upadł, to czekają go z końcem lipca tem cięższa kampania, o utrzymanie się u władzy. Endecko-klerykalny potwór dąży bowiem wszelkimi siłami do zagarnięcia w swoje ręce rządów, co wobec zbliżających się wyborów ma dla całego kraju niesłychane znaczenie, a może się stać powodem ciężkiej walki wewnątrz kraju.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw Sejm odroczył się do 28 lipca br.

Poseł Dr. E. Bobrowski
wiceprezydentem m. Krakowa

Skutkiem pomnożenia liczby wiceprezydentów — dotychczasowi dwaj bowiem nie mogli podołać nawałowi pracy — odbyły się dnia 11 bm. wybory uzupełniające. Na 97 radców głosujących — otrzymał tow. **Dr. Bobrowski głosów 65**, p. Dr. Piotr Wielgus głosów 63.

Z wejściem tow. Dr. Bobrowskiego zyskuje skołatany organizm miejski, nową, młodą, pełną energii i inicyatywy siłę! I dlatego też mimowoli nasuwa się pytanie: Czy tej miary człowieka nie szkoda zaprzęgać do czyszczenia gospodarki miejskiej? Albowiem gospodarka ta tonie w nieładzie i nieporządku i zaiste syzyfowej trzeba będzie pracy, aby ją na nowe pchnąć tory. Zważyć też należy — co tow. Dr. Bobrowski podniósł w swem przemówieniu, iż czuwać będzie nad jaknajszybszem przeprowadzeniem reformy gminnej, aby na miejsce starej, przeżytej Rady wprowadzić do rządów miasta siły nowe — świeże, odpowiadające rzeczywiście układowi stosunków społecznych w Krakowie.

Ludność robotnicza Krakowa zyskuje w tow. Bobrowskim wytrwałego obrońcę swych praw i interesów w gminie, oraz tę niezachwianą pewność, iż położy on kres owej osławionej „magistrackiej gospodarce", która była powodem tylu słusznych żalów mieszkańców Krakowa.

Naszemu Towarzyszowi-Posłowi życzymy najserdeczniej na nowem, ważnem stanowisku, powodzenia w Jego zamierzeniach w spełnieniu trudnych i odpowiedzialnych obowiązków, jakie — zawsze gorliwy o dobro Ludu pracującego — wziął na swoje niestrudzone barki!

Klerykali przeciw Polsce!

W Nrze 27 opisaliśmy wystąpienie arcybiskupa posła Theodorowicza w Rzymie. Jak wykazały obecnie obrady Komisyi dla spraw zagranicznych, wystąpienie to, — samowolne, samolubne, podyktowane krótkowzrocznym interesem endecko-klerykalnym — zaszkodziło Polsce w sposób niesłychany. Napiszemy o tem zresztą obszerniej i omówimy rzecz tę zasadniczo.

W tej chwili przynoszą dzienniki wiadomości o nowem — niesłychanem wystąpieniu innego dostojnika Kościoła przeciw Polsce!

Oto nadzw. komisarz apostolski **monsignore Ogno,** wydał do duchowieństwa i do ludności katolickiej na Górnym Śląsku **list pasterski, w którym namiętnie występuje przeciw Polakom,** za to, że w obronie swych praw narodowych za broń chwycili i piętnuje księży polskich jako „burzycieli pokoju i porządku", zarzucając im, że „nie wstydzili się stanąć na czele zbrojnych szeregów i nawoływać do krwi rozlewu", zamiast słuchać biskupa. „Wasz przywódca, biskup, ustanowiony przez Ojca św., to eminencya ks. biskup wrocławski". Jemu się posłuszeństwo należy.

Ten list pasterski, wydany w Opolu dnia 28 czerwca, zawiera dopisek nakazujący sub gravi, opublikowanie listu z ambon w niedzielę dnia 10 lipca, a dziekanom dopilnowanie wykonania tego polecenia.

Rząd polski musi bezwarunkowo zażądać natychmiastowego wydalenia tego pana, który w niepraktykowany nigdzie sposób występuje przeciwko uświęconym interesom Polski!

Oto nowe dowody życzliwości klerykalnych polityków wobec Polski!

Ruch partyjny.

DO WSZYSTKICH DELEGATÓW NA KONGRES

Komisya techniczna Kongresu (Łódź, Piotrkowska 83) przygotowała około 200 pomieszczeń dla delegatów i delegatek w mieszkaniach prywatnych z pościelą, oprócz tego zamówiono pewną ilość pokoi w hotelach. Towarzysze-delegaci, którzy chcą mieć pokoje hotelowe, zechcą o tym uprzedzić komisyę, koniecznie przed 15 lipca. **Sekretaryat Generalny PPS.**

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYJ POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

Prosimy wszystkie obwodowe i okręgowe komitety partyjne o przysłanie nam niezwłocznie spisu nazwisk delegatek i delegatów, wybranych na XVIII kongres PPS. Spisy te są niezbędne dla przygotowania zawczasu dla delegatów kart, dających prawo głosowania na Kongresie. **Sekretaryat generalny PPS.**

Z CENTRALNEGO KOMITETU WYKONAWCZEGO PPS

W dniu 7 lipca odbyło się posiedzenie centralnego komitetu wykonawczego PPS przy udziale tow. Arciszewskiego, Barlickiego, Daszyńskiego, Diamanda, Dobrowolskiego, Kwapińskiego, Malinowskiego, Moraczewskiego, Niedziałkowskiego, Praussowej, Szczerkowskiego i Ziemięckiego.

Przewodniczył tow. Ziemięcki.

Na sprawozdawcę z działalności Rady Naczelnej i CKW wyznaczono tow. Ziemięckiego; z działalności ZPPS tow. Barlickiemu; referat o taktyce politycznej powierzono tow. Perlow., przyznając zarazem koreferat wnioskodawcom rezolucyi mniejszości; referat w sprawie kampanii wyborczej tow. Daszyńskiemu.

Postanowiono wyłonić specyalną Komisyę w składzie tow. Kwapińskiego, Praussowej i Śledzińskiego dla przygotowania materyałów, które by ułatwiły prace komisyi mandatowej kongresu przy repartycyi mandatów. Punktem wyjścia dla odnośnych obliczeń będzie zgodnie z praktyką XVI i XVII Kongresów ilość wykupionych przed 1 czerwca r. b. marek partyjnych. Wszystkie organizacye, które mają jakiekolwiek wątpliwości co do należnych im ilości mandatów, winny zwracać się do tej komisyi pod adresem sekretaryatu generalnego PPS, Warszawa, Warecka 7.

Z KRAJU

MYŚLENICE. W sobotę, dnia 9 bm. zdarzył się w cegielni miejskiej wypadek, którego ofiarą był robotnik Szczypka z Dolnej wsi. Przebieg wypadku przedstawia się jak następuje: Szczypka był zatrudniony przy kopaniu gliny, w dzień wypadku kazano mu kopać pod urwiskiem, nie badając przedtem, czy to zagraża życiu ludzkiemu. Podkopane urwisko zerwało się ze znacznej wysokości, przysypując nieszczęśliwego i powodując wypchnięcie wnętrzności. Po odgrzebaniu tegoż o godzinie 8-mej rano, posłano po lekarza **Dra J. Gałuszkę,** który polecił odesłać rannego do szpitala do Krakowa. Opiekun tegoż robotnika udał się do Kasy chorych, gdzie go zbyto niczem, tak, że przeleżał on do godziny 5-tej popołudniu, to znaczy 9 godzin w mękach strasznych. Gdy oburzone tem postępowaniem kobiety wołały: „Gdzie kasa chorych? gdzie lekarz? burmistrz niech się tem zajmie (wszak to cegielnia miejska)! — to przedstawiciel gminy w osobie inspektora miejskiej policyi odezwał się, że do gminy należy, jak robotnik zdrów, a jak chory do kasy chorych! Takie jest pojęcie p. inspektora Lubowieckiego o chorym robotniku, a co teraz kierownik kasy chorych (p. Wątorek na to, że drzwi zamykał przed interesującymi się tą sprawą?

Zaznaczyć trzeba, że u nas są fabryki, to o nieszczęście nie (trudno, a mianowicie: 1) cegielnia miejska, 2) fabryka kapeluszy, 3) tartak parowy, 4) browar parowy, 5) budująca się owocarnia. Ale i winę przypisać należy robotnikom tych fabryk, że są tak naiwni czy ciemni i boją się organizować niektórzy w naszym Związku PPS, to z pewnością by się stosunki zmieniły.

Przed paru tygodniami podobny wypadek miał miejsce w przedsiębiorstwie automobilowem p. Sylwi Zagórskiej i Ski. Mianowicie: dzień przed katastrofą przyjechała do Myślenic 20-letnia panna Łaczkówna w celu uregulowania swych pretensyi spadkowych. Na drugi dzień p. Ł. została zagadnięta przez swego sąsiada z lat dziecinnych p. S. Bicza i stanęli rozmawiając, nie przeczuwając nic złego, wtem ale czasie wóz ciężarowy trzechtonowy odbywał próby (po gruntownej reperacyi(, kierowany nie przez kierowca egzaminowanego, lecz przez te-

GUY DE MAUPASSANT

Historya dziewki folwarcznej

Powoli przymknęła oczy, obezwładniona sennością rozkoszną. Byłaby całkiem zasnęła, gdy nagle uczuła na piersi dwie ręce i jednym susem zerwała się na nogi. To był Jakób, parobek folwarczny, rosły, dobrze zbudowany pikardczyk, który od dłuższego czasu kręcił się koło niej. Tego dnia pracował w owczarni, a zobaczywszy, że położyła się w cieniu, podszedł na palcach, powstrzymując oddech, z źdźbłami słomy w zmierzwionych włosach.

Usiłował ją objąć, lecz odepchnęła go, równie silna, jak on; wówczas zasępiony począł prosić. Usiedli obok siebie i gawędzili. Mówili o pogodzie, sprzyjającej zasiewom, o dobrze się zapowiadających żniwach, o chlebodawcy, człowieku uczciwym, następnie o sąsiadach, o całej okolicy, o sobie samych, o wsi rodzinnej, młodości, wspomnieniach dzieciństwa, o rodzicach, których opuścili tak dawno, może na zawsze. Rozczulała się, myśląc o tem wszystkiem, a on, jakby urzeczony, zbliżał się coraz bardziej ocierał się o nią, drżąc z żądzy nieposkromionej. Ona mówiła:

— Tak już dawno nie widziałam matusi; ciężko to jednak rozstawać się na tak długo.

I okiem biegła daleko, poza równinę, aż ku wiosce, leżącej hen, daleko, na północy.

Aż tu nagle chwycił ją za szyję i znów usiłował objąć w pół. Ona jednak zaciśniętą pięścią palnęła go w twarz tak potężnie że krew mu się polała z nosa; musiał wstać i oprzeć głowę o pień drzewa. Wtedy zdjęła ją litość i zbliżywszy się, spytała:

— Czy cię boli?

Zaczął się śmiać. Nie, to nic, tylko że go trafiła w sam środek. Mruczał: — A to szelma! i patrzył na nią z podziwem, nawet z szacunkiem i pożądaniem zgoła innem, niż poprzednio; niemal uczuwając miłość prawdziwą dla tej dziewuchy tęgiej i tak silnej.

Gdy krew przestała płynąć, zaproponował jej, by się trochę przeszli, obawiając się sąsiedztwa tęgiej pięści towarzyszki. Ale ona sama, dobrowolnie, ujęła go pod ramię, niby narzeczona w przeddzień ślubu, mówiąc:

— To niedobrze, Jakóbie, że tak mną pomiatasz,

Zaprzeczył. Nie pomiata nią, tylko jest zakochany i koniec.

— To się ze mną chcesz żenić? — spytała.

Zawahał się, poczem zaczął się jej przyglądać z boku, gdy stała tak zapatrzona w dal. Miała policzki czerwone i pełne, szeroką pierś, wzdymającą się pod płóciennym stanikiem, wargi grube i świeże, a szyja prawie obnażona, była okryta kropelkami potu. Wydała mu się ponętną i porwany żądzą zbliżył usta do jej ucha, szepcząc:

— Tak, chcę.

Wówczas oplotła mu szyję ramionami uściskiem tak silnym i długim, że oboje stracili oddech.

Od tej chwili rozpoczęła się wieczna historya miłości! Swawolili z sobą po kątach, naznaczali sobie schadzki w świetle księżyca, pod stertą siana i podkutymi butami robili sobie sińce na nogach, porozumiewając się pod stołem.

Zwolna Jakób począł się nią nudzić; unikał jej, przestał szukać z nią rozmowy i spotkania sam na sam. Wtedy opadły ją wątpliwości i smutek straszliwy, a po pewnym czasie spostrzegła, że zaszła w ciążę.

W pierwszej chwili się przeraziła, potem zdjął ją gniew, potęgujący się z każdym dniem, gdyż nigdzie Jakóba spotkać nie mogła — tak starannie ją omijał.

Nareszcie, pewnej nocy, gdy cały folwark był uśpiony, wymknęła się po cichu, boso, przebiegła podwórze, silnem pchnięciem otworzyła drzwi stajni, gdzie Jakób spał na wielkim tapczanie, pełnym słomy, wiszącym nad żłobem koni. Zobaczywszy ją, udał, że chrapie; lecz ona wspięła się na jego posłanie i klękając obok niego, poczęła nim wstrząsać dopóty, aż się zerwał.

Siadł na leżysku i spytał:

— Czego ty chcesz odemnie? — a ona z zaciśniętymi zębami, drżąc z wściekłości, powiedziała powoli a dobitnie:

— Chcę, chcę, byś się ze mną ożenił, bo mi to przyrzekłeś.

Parsknął śmiechem: — Ho, ho! gdyby się człowiek chciał żenić ze wszystkiemi dziewczynami, z któremi się puszczał, to byłoby trochę zawiele.

Ale ona schwyciła go za gardło tak silnie, że nie mógł się wyrwać z tego dzikiego uścisku i dusząc go coraz mocniej, wrzasnęła mu w samo ucho:

(Ciąg dalszy nastąpi).

go ślusarza, który go reperował, a który obrał sobie drogę najbardziej uczęszczaną i nawet przez samą młodzież szkolną. Nagle kierownica odmówiła posłuszeństwa, a rezultatem tego było najechanie na p. Ł. Wóz zdarł kołem całe mięśnie z nogi do kości. Po opatrzeniu przez miejscowego fizyka **Dra Kowalewskiego,** który polecił jak najspieszniej odwieźć chorą do Krakowa, dano ją na ten sam wóz i tak trzepocąc się chora już w Mogilanach dostała krwotoku, a nikt nie mógł przyjść z pomocą. Dopiero na rogatce zatelefonowano po karetkę pogotowia, która w pięć minut przybyła, zabrała chorą, lecz niestety na drugi dzień życie tak młode uleciało! Takie to są stosunki w tem bagnie!

RACIBOROWICE, (powiat krakowski. **„Księże oczy wilcze gardło, co uwidzi toby żarło"!** Na 12 gmin naszej parafii spadła nieoczekiwana klęska. Oto zupełnie niepotrzebnie mamy budować, za uchwałą komitetu kościelnego, dla naszego jegomości wspaniałą stajnię a przy tej sposobności reperować mamy dzwonnicę, której nic zupełnie nie grozi. Nałożono na gminy podatek w kwocie 340.000 Mk. co się bardzo ciężko odbije na wielu biedakach. A przecież jest tak proste wyjście z tej całej sprawy. Jeżeli ks. proboszcz Siuda i jego przyjaciele i opiekunowie, z wsiowym milionerem Ptakiem na czele chcą ks. proboszczowi zrobić prezent z budowy stajni, to mogli zupełnie dobrze pieniądze te złożyć sami, bo nie zrobiliby im to żadnego uszczerbku, a nie powinni zwalać ciężaru na biedną, wygłodzoną ludność. Ale wyjście byłoby jeszcze lepsze, gdyby ks. proboszcz sam sięgnął do swojej bezdennej szkatuły i wybudował sobie stajnię, a Panu Bogu dzwonnicę z tych pieniędzy, które pobiera za chrzty, śluby, pogrzeby i inne świadczenie religijne, a za które ani Chrystus Pan, ani Jego Apostołowie nie brali żadnych opłat, które więc i chmastępcy powinni również za darmo wykonywać. A ks. Siuda umie chłopa pociągnąć porządnie i fraszką jest dla niego zażądać kilkaset Mk. za chrzest, a kilka tysięcy Mk. za śluby czy pogrzeby. A cóż księdzu po pieniądzach, który przecież jest następcą Tego, który mówił o sobie: „Ptaki mają gniazda, liszki mają nory a Syn człowieczy nie ma gdzieby głowę skłonił". A tu następca Jego na budowę stajni wyciąga od ludu 340.000 Mk.

Podajemy tych kilka skromnych uwag pod rozwagę ks. proboszcza i prosimy go, aby wszedł w siebie i stajnię oraz dzwonnicę wybudował z własnych funduszów. **Czerwony parafianin.**

ŻYWIEC. Wlepili mu czy nie wlepili 25 „senatorów"? W jednym z ostatnich numerów Wieńca użala się tutejszy poseł Marek, iż nikt się nie zgłosił ze świadków, aby świadczyć w sprawie wlepienia mu 25 „senatorów" na zgromadzeniu w Lipowej za jego głosowanie za senatem. Interpelowany w tej sprawie poseł Marek wypierał się naturalnie jak dyabeł święconej wody wszelkiego wlepiania. A tu tymczasem ukazał się w tej sprawie list otwarty Marka, który przyznaje, iż rzeczywiście otrzymał lanie, ale nie na ławie! Pismo p. Marka przytaczamy dla jego znakomitego humoru i dla rozweselenia czytelników w tych ciężkich czasach! Pisze więc p. Marek:

W dniu 26 grudnia ubiegłego r. urządziłem wiec sprawozdawczy w Lipowej, powiat Żywiec w lokalu Kółka Rolniczego. Zebrało się około 250 ludzi zaraz po sumie; jednakże skoro tylko wypowiedziałem kilka słów zagajenia, otoczyło mnie kilku opryszków, 7—8, i wykrzykując, że je jestem poseł pański i żem głosował za Senatem, to oni mnie nie potrzebują, a ich posłem jest Czapiński i Durczak. Nie pozwalając i słowa przemówić, wyciągnęli mnie z za stołu, no i oczywista poczęstowali kilku kułakami. Widziałem czerwoną dzicz wprost wściekłą, ale zdołałem ujść do kuchni, gdzie kilka dzielnych kobiet opryszków nie wpuściły. Na drugi dzień udałem się na posterunek policyi państwowej w Zabłociu z prośbą o wyśledzenie opryszków, gdyż ja żadnego nie znałem. Policya rzeczywiście przyprowadziła dwóch, którzy przesiedzieli pod kluczem coś ze dwa tygodnie, tymczasem mieli być śledzeni dalsi rycerze. Nareszcie dowiaduję się, że p. prokurator kazał tych dwu wypuścić i dalszego śledztwa zaniechać z powodu braku dowodów, którzy to właściwie byli.

I tu mnie zdumienie ogarnia. Jak to, to na 250 ludności nikt się nie znalazł, któryby dał świadectwo prawdzie? Przecież wszyscy znacie awanturników i jeżeli już nie mieliście na tyle cywilnej odwagi, ażeby na miejscu przeciwstawić się kilku drabom czerwonej bandy, to przecież jako świadkowie winniście byli zeznać prawdę przed policyą sądem. Nie dosyć, że opryszki zabrali mi laskę cenną, której także ani policya, ani nikt z obecnych wyśledzić nie może, a przecież to był biały dzień i laski do kieszeni nikt nie schował, podkreślam, że nie to mnie boli, że mnie sponiewierano, lecz to, że w gminie polskiej katolickiej i na wskróś rolniczej mogło dojść do rozpanoszenia się czerwonej bandy w gminie która ma swój ładny kościół w gminie w której mieliśmy przy wyborach 135 głosów na naszą listę, dla tej gminy mam tylko dwa słowa: wstydźcie się Lipowianie!

Wiem, że przecie nie wszyscy jesteście czerwoni, i wielu z was jest uczciwych, tylko nie macie odwagi przeciwstawić się czerwonym opryszkom żydowskiej bandy. Plamę, jaka na was przez to spadła, możecie zmyć, zakładając Koło Związku Ludowo-Narodowego.

Ale nic dziwnego, że coś podobnego mogło zajść w Lipowej, gdyż jak się niedawno dowiedziałem, na kilka tygodni przed zajściem w Lipowej był p. kolega poseł Czapiński w Żywcu na wiecu PPS i tam rozpalił towarzyszy do tego stopnia przeciw mnie, że się znaleźli ochotnicy, którzy mieli w tej chwili wyjechać do Łodygowic, miejsca mego zamieszkania i mnie zamordować. Przeszkodziło im tylko to, że mnie w domu nie było.

Pozdrawiam Was Bracia Czytelnicy.

Michał Marek, poseł.

Jeszcze na jedno musimy zwrócić uwagę „brata" Marka, iż już musiało mu gorąco uderzyć do głowy, jeżeli twierdzi, że to poseł Czapiński spowodował jego rzekome zamordowanie! Dopieroż się nasz poseł Czapiński zadziwi i uśmieje, gdy powróciwszy z Ameryki dowie się o takich strasznych skutkach jakie dla Marka miałaby mieć jego mowa w Żywcu wygłoszona!

KRONIKA

NADZWYCZAJNE KARY ZA ZWŁOKĘ W OPŁACIE PODATKÓW. Ministerstwo skarbu podaje do publicznej wiadomości główne postanowienia ustawy o nadzwyczajnych karach za zwłokę niezapłaconych podatków i opłat, oraz o kosztach przymusowego ściągania należności karnych:

1. Od kwot zaległych w dniu wejścia w życie ustawy i innych kwot, które w przyszłości będą zaległy, oznacza się po upływie 30 dni od terminu płatności zamiast normalnych odsetek zwłoki karę w wysokości 3 proc. za 1 miesiąc w pierwszym kwartale, 3 i pół proc. za miesiąc w drugim kwartale, 4 proc. za każdy miesiąc następny.

2. Za pisemne wezwanie do wpłaty zaległości pobiera się przy zaległościach do 10 tysięcy — marek 20, przy zaległościach powyżej 100 tysięcy — marek 200.

3. Za czynność organu egzekucyjnego na miejscu w celu przymusowego ściągnięcia zaległości pobiera się 5 proc. sumy zaległej, naj mniej jednak 100 marek.

4. Koszta przechowywania zajętych w celu zabezpieczenia ruchomości, tudzież koszta połączone z licytacyą ponosi podatnik, zalegający z należnością skarbową.

5. Za koszta przymusowego zarządu sekwestracyi majątku pobiera się 10 proc. przychodu z majątku, najmniej jednak marek 100 za każdy rozpoczęty tydzień zarządu.

Postanowienia te wchodzą w życie z dniem 1 września b. r. Ministerstwo skarbu wzywa wszystkich zalegających z jakiemikolwiek opłatami i podatkami skarbowymi, by korzystając z krótkiego czasu, przez który ta ustawa jeszcze nie obowiązuje, we własnym interesie spłacili w kasach skarbowych wszystkie zaległości i w ten sposób uchronili się od kar za zwłokę i poniesionych kosztów przymusowego ściągania należności.

REFORMA ROLNA NA LITWIE ŚRODKOWEJ. Centralny urząd ziemski przystępuje do realizacyi reformy rolnej na Litwie Środkowej. Przedewszystkiem parcelowane będą dobra rządowe zabrane w swoim czasie przez rząd rosyjski klasztorom. W lipcu parcelowana ilość majątków w pobliżu Wilna. W zimie urząd ziemski przystąpi do wzbogacenia zapasu rolnego drogą parcelacyi majątków prywatnych.

MIĘDZYNARODOWA OPIEKA NAD MACIERZYŃSTWEM. W drugiej połowie lipca zbiera się w Brukseli międzynarodowy Kongres, poświęcony sprawom opieki społecznej nad matką i dzieckiem. Polska reprezentowana ma być na tym kongresie przez p. Jerzego Kuncewicza, naczelnika odpowiedniego wydziału Min. Ochr. Pr. i Op. Społ.

ROBOTNIK DRZEWNY

MAKÓW. W piątek, dnia 1 lipca br. o godzinie 6-tej rano odbyło się zgromadzenie w tartaku arcyksięcia Stefana w Makowie, na którem wszyscy członkowie grupy, w liczbie 50-ciu, byli obecni. Po referacie, wygłoszonym przez tow. Sakowskiego, przystąpiono do wyboru zarządu; wybrani zostali: przewodniczącym Kubik Jakób, zastępca przew. Mglej Alojzy, sekretarz Piaseczny Jan, zastępca Skolak Antoni, skarbnik Kapela Jan, zastępca Dróżdż Julian. Po przemówieniu innych towarzyszy zgromadzenie zakończono, dziękując tow. Serkowskiemu za przybycie do Makowa.

SUCHA. W piątek, dnia 1 lipca br. przed południem odbyło się w tartaku susko-ślemieńskim zgromadzenie Grupy Robotników drzewnych, na którem przemawiał o organizacyi i położeniu robotników tow. Serkowski. Po referacie tegoż przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrani zostali: przewodniczącym Wróbel Jan, zastępcą Sitarz Jan, sekretarzem Piasek Józef, zastępcą Boczek Władysław, skarbnikiem Stanaszek Antoni, zastępcą Barcik Władysław. Po przemówieniu tow. Serkowskiego zakończono zgromadzenie. Na wszystkich zgromadzeniach uchwalono wnieść żądania do Zarządów o podwyżkę dla żonatych 100 procent, a dla nieżonatych 50 procent.

ZAWOJA. We czwartek, dnia 30 czerwca br. o godzinie 6-tej wieczorem odbyło się liczne zgromadzenie robotników z tartaku arcyksięcia Stefana z Żywca, właściciela tartaku w Zawoji. Szychtę drugą, która zaczyna robić o godzinie 6-tej, zatrzymano i wszyscy robotnicy, w liczbie 80-ciu, ajk jeden mąż przybyli na zgromadzenie i wysłuchali dwugodzinnego przemówienie tow. Serkowskiego, który przemawiał w sprawie organizacyi i o obecnych ciężkich warunkach drożyzny, w jakich się robotnicy obecnie znajdują. Wspomniał także o reakcyi, która dopomaga kapitalistom do rozbicia organizacyi robotniczej. Po zakończeniu przemówienia, które kilkakrotnie oklaskiwano, przystąpiono do wyboru zarządu grupy. Wybrani zostali: przewodniczącym Budziński Klemens, zastępca Przebunlak Jan, sekretarzem Kostyra Ernest, zastępcą Tyrała Alojzy, skarbnikiem Mazur Rudolf, zastępcą Kożma Michał; członkami: Lampart Klemens, Bargiel Ryszard, Zając Piotr i Budzowski Jan. Od tego pamiętnego dnia będzie istniała Grupa Robotników drzewnych! W górski zakątek, pod Babią Górą, ośmielił się wjechać socyalista! Życzymy pomyślnego rozwoju nowej placówce myśli i czynu socyalistycznego. **Czerwoni robotnicy z pod Babiej Góry.**

BACZNOŚĆ! Robotnicy tartakowi! Nie przyjmujcie pracy w Bolechowie w tartaku Griffla z powodu akcyi cennikowej.

ZARZĄD CENTRALNY ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W KRAKOWIE wzywa wszystkie oddziały do jak najszybszego wysyłania obrachunków miesięcznych, gdyż z powodu zbliżającego się zjazdu jest to bezwarunkowo potrzebne.

Za Zarząd: **B. Jaroszewski.**

OSTRZEGA SIĘ ROBOTNIKÓW STOLARSKICH przed przyjmowaniem pracy w Turce, „Fabryka piła". Dyrektor tejże fabryki, niemiec Töpper, obiecuje warunki bardzo dogodne, których zupełnie nie dotrzymuje, tak, jak to zrobił ostatnio z towarzyszami z Przemyśla.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI! Wzywa się wszystkie oddziały Centralnego Związku, aby obliczenia i pieniądze przesłały jak najrychlej ze względu na zbliżający się Zjazd.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.